



Nauczyciele protestują



tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

redaktor wydania

W dzisiejszym numerze wzbijemy się pod chmury. Kilkudziesięciu świadniczan łączy miłość do latania. Podejrzymy ich niewiarygodną wytrwałość i stanowczy upór w dążeniu do celu. Będzie też trochę historii, a ściślej o uczniach z Łęcznej, którzy pielęgnują pamięć o Holokauście. Ponadto spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy Lublin może być drugim Krakowem, zajrzemy do szkoły w Krasnymstawie, a także odwiedzimy nietypową bibliotekę w Kijanach.

krótko

Prawo ojca

LUBLIN. Pod hasłem „Uwaga! Dziecko w pętli agresji” pikietowało kilkudziesięciu mężczyzn ze stowarzyszenia Ochrony Praw Ojca i Dziecka, by m.in. zmieniać stereotyp złego ojca i zwrócić uwagę na łamanie przez sądy rodzinne podstawowych praw ojców.

Uczta dla ucha

PUŁAWY. Z okazji obchodów Święta Konstytucji 3 Maja w puławskim Domu Chemika kompozycje Paderewskiego, Szymanowskiego, a także Chopina wykonał wykładowcy Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.

Matury niezagrożone



Przed Lubelskim Urzędem Wojewódzkim nauczyciel domagali się poważnego traktowania ich pracy i postulatów

Na połowę maja, czyli sam środek egzaminów maturalnych, **ZNZ zapowiada referendum strajkowe nauczycieli.** Od jego wyników zależy, czy rozpocznie się wielka akcja protestacyjna.

Do tej pory protest ograniczył się do pikiety przed Lubelskim Urzędem Wojewódzkim. Środowiska nauczycielskie zrzeszone w różnych związkach zawodowych wspólnie manifestowały swoje niezadowolenie. Lokalne liderki dwóch największych związków ZNP – Celina Stasiak i „Solidarności” – Teresa Misiuk, wręczyły Genowefie Tokarskiej, wojewodzie lubelskiemu,

petycję. Znalazły się w nich postulaty poprawy sytuacji w oświacie na Lubelszczyźnie i w kraju. Chodzi o wzrost zarobków, zachowanie karty nauczyciela i uprawnień pedagogów do przechodzenia na wcześniejszą emeryturę oraz o nawiązanie partnerskiego dialogu z rządem na temat edukacji. Ponadto lubelscy nauczyciele wyrazili swój sprzeciw w sprawie politycznego ich zdaniem, odwołania lubelskiego kuratora oświaty Marka Błaszczaka. Na transparentach, przyniesionych przez pedagogów widniały hasła typu: „Wysłać Hall w sińą dal”, „Stop nędzy w oświacie” czy „Chcemy być opłacani zgodnie z Platformy hasłami”. Wojewoda przyjęła petycję, zadeklarowała, że ze strony rządu jest wola współpracy, podkreśliła, że sama przez kilka lat była nauczycielką, oraz zarzuciła, że w czasie pikiety nauczyciele ani jednym słowem

nie wspomnieli o dzieciach. Na to ze strony tłumu padły okrzyki: „Chcemy konkretów, chcemy konkretów!”. Wygląda na to, że pat w oświacie trwa. Sytuacja może jednak nabrać tempa w połowie maja. – 15 lub 16 maja przeprowadzamy referendum. W placówkach, w których będzie się odbywał strajk, będziemy prosić rodziców o opiekę. Liczymy na to, że pan Tusk w końcu spotka się z nami, a nie tylko z tymi, co organizują Euro 2012 – mówi Celina Stasiak, przewodnicząca Związku Nauczycielstwa Polskiego w Lublinie. – Matury nie są zagrożone. Nie chcieliśmy uderzać w żadną grupę uczniów. Życzymy powodzenia maturzystom – dodaje. Ponadto z samym sprawdzaniem prac maturalnych nie powinno być problemów. Na dyrektorach szkół spoczywa obowiązek odpowiedniego skorelowania systemu ich sprawdzania.

Bartosz Rumiński

Chrześcijanie zatańczyli

LUBLIN. W parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Lublinie odbył się niecodzienny koncert. Dziadkowie, rodzice, a przede wszystkim dzieci mogli wspólnie z bohaterami popularnego programu telewizyjnego „Ziarno” śpiewać, tańczyć i świetnie się bawić. Ponadto każdy z występujących

w „Ziarnie” opowiedział, jak trafił do programu. Były też ciekawostki z planu. Dzieciom w śpiewie i tańcu towarzyszyli Katarzyna Łaniewska (serialowa babcia Józia), Józef Mika – Doktor, a zarazem reżyser „Ziarna”, oraz czuwający nad wszystkim biskup Antoni Długosz. **brum**



Na koncercie „Ziarno” wszyscy doskonale się bawili

Rozstrzygnięcie już niebawem

KRAŚNIK. Pensjonariusze domów pomocy społecznej z powiatu kraśnickiego brali udział w konkursie o tematyce wielkanocnej. Ich prace przez kilka tygodni można było oglądać w Muzeum Regionalnym w Kraśniku.

Rozstrzygnięcie konkursu już w poniedziałek 12 maja o godz. 11.00 w siedzibie muzeum przy ul. Piłsudskiego 2 a. Wystawę-konkurs zorganizowano przy pomocy Starostwa Powiatowego w Kraśniku. **ru**

Pobiegli

LUBARTÓW. W XIV Biegach Lewarta wzięło udział około 300 zawodników z kraju oraz Ukrainy. W biegu głównym

(6000 m) zwyciężył Dariusz Kuzdra. Wśród kobiet najlepsza okazała się Izabela Trzaskalska z Terespolu. **ba**

Suseł przyznany

LUBELSKIE NAGRODY EKOLOGICZNE. Tegoroczną laureatką „Susła” została Teresa Gamza ze Srebrzyszcza. Zyskała uznanie kapituły swoją akcją walki z foliowymi torebkami. W zeszłym roku w prowadzonym przez siebie sklepie spożywczym wyrzuciła wszystkie foliowe jednorazówki. Zamiast nich na swój koszt zakupiła i rozdała klientom 120

plóciennych, ekologicznych toreb. Ponadto wyróżnienia otrzymali: Marcin Skrzypek, Szkolny Klub Ekologiczny ze Szkoły Podstawowej w Bochochnicy oraz organizatorzy I Międzynarodowej Konferencji „Ochrona Kuraków Leśnych”. To już czwarta edycja „Susła”. Konkurs organizuje lubelskie Towarzystwo dla Natury i Człowieka. **gt**

Dosięgną gwiazd



Obserwatorium znajduje się na dachu urzędu gminy

MEŁGIEW. Na dachu urzędu gminy pojawiła się dziwna budowla – biało-niebieskie półwalne sklepienie. – To kopuła astronomiczna do obserwacji kosmosu. Teleskop komputerowo odnajdzie dany gwiazdozbiór, który będzie można obserwować – wyjaśnia Edward Mateńko, sekretarz

gminy Mełgiew. Luneta ma służyć okolicznej młodzieży i dzieciom z pobliskich szkół. Obecnie trwają ostatnie prace wykończeniowe. Otwarcie obserwatorium planowane jest w połowie maja. Powstało ono ze środków własnych gminy. **br**

Policja ostrzega

UWAGA, OSZUŚCI! Ich ofiarą padają głównie osoby w podeszłym wieku. Podają się za wnuka, syna w potrzebie czy członka dalszej rodziny. Pod pozorem pożyczki wyłudniają pieniądze. Najczęściej kontaktują się, dzwoniąc pod numer telefonu stacjonarnego. Rzekomy wnuk, syn czy kuzyn sam nie przychodzi po pieniądze, lecz wysyła po nie znajomego. Domniemany kolega osoby dzwoniącej odbiera pieniądze i znika bez śladu. – Apelujemy o ostrożność w kontaktach z nieznanymi – mówi podkom. Witold Laskowski (na zdjęciu). – Szczególnie wtedy, kiedy osoby



takie powołują się na członków rodziny lub znajomych, oferują wymianę waluty obcej na złotówki, proponują sprzedaż towaru niewiadomego pochodzenia lub chcą pożyczyć pieniądze.

Zanim wpuścimy kogoś do domu lub tym bardziej pożyczymy komukolwiek pieniądze, upewnijmy się, z kim mamy do czynienia! W razie podejrzeń natychmiast należy powiadomić policję (tel. 997) – podkreśla. Osoby dorosłe odpowiedzialne za swych rodziców powinny ich przestrzec przed bandytami, informując, jak powinni się zachować w opisanych sytuacjach. **br**

Z ekologią

KRASNYSTAW. W Przedszkolu nr 1 odbył się konkurs ekologiczny, którego celem było kształtowanie poczucia odpowiedzialności za kąciki przyrody i propagowanie świadomości ekologicznej.

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON / FAKS 081 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Wojciech Pęcherzewski
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Przytuła, Bartosz Rumiński

Wersja billboardu z deskorolkowcem. PONIŻEJ (OD LEWEJ) wersje z Bramą Krakowską i gitarzystą

„Nieziemski klimat” ma przyciągać turystów ze stolicy, by odwiedzili Lublin. Mają wybrać Kozi Gród zamiast zatłoczonego Krakowa.



Pierwsza kampania wizerunkowa Lublina

Warszawiacy, przybywajcie

Na początku maja w Warszawie zawisło 150 billboardów z napisem „Lublin. Nieziemski” klimat.

Kampania

– Lublin to bogactwo historyczne i kulturalne w kameralnej, a przez to niepowtarzalnej, inspirującej odsłonie; także potencjał kreatywny tkwiący w młodych ludziach i specyficzna duchowość kresowa, będąca pochodną bliskości geograficznej wschodu – uważają specjaliści z biura marketingu miasta. Powstały 3 warianty plakatów, w których wykorzystane są freski z lubelskiego zabytku klasy zero – kaplicy Trójcy Świętej. Pierwsza odsłona przedstawia Archanioła namalowanego na ścianie Bra-

Kampanię billboardową wspiera promocja w Internecie. Po odwiedzeniu największych i najbardziej popularnych portali w Polsce, na ekran monitora wskakują te same obrazki, które wiszą przy ulicach stolicy. Liczba tego typu odsłon ma sięgnąć 1 904 000. Drugą częścią kampanii internetowej jest tzw. mailing. Do mieszkańców Warszawy ma trafić 260 000 maili, reklamujących nieziemski klimat Lublina.

Dlaczego stolica?

– Ich ułożenie w Warszawie pozwoli dotrzeć do olbrzymiej grupy odbiorców. Mówimy o największej aglomeracji w kraju, którą odwiedza codziennie tysiące przyjezdnych. Chcemy przekonać warszawiaków, cieszących się opinią najzamożniejszych mieszkańców

odnaleźć krakowski klimat, nie tracąc co chwila kogoś z aparatem fotograficznym.

Łączny koszt obu rodzajów kampanii sięgnął ponad 340 tysięcy złotych.

brum

■ R E K L A M A ■



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

**GDY POLICZYSZ
- U NAS POŻYCZYSZ**

**■ PRAKTYCZNE
POŻYCZKI** przykłady:

kwota pożyczki **1000 zł**
okres 96 mies. RRSO 17,34%

miesięczna rata **18 zł**

**■ LOKATY
do 7,5%**

kwota pożyczki **1000 zł**
okres 36 mies. RRSO 15,03%

miesięczna rata **33 zł**

**■ KREDYTY
mieszaniowe do 25 lat**

kwota pożyczki **1000 zł**
okres 12 mies. RRSO 14,16%

miesięczna rata **88 zł**

■ ROR 4%

(prowadzenie 1,50 zł/mc)

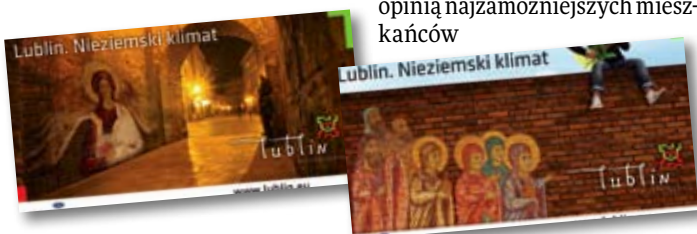
karta Visa Elektron gratis

72,31 zł całkowity koszt kredytu

SERDECZNIE ZAPRASZAMY: Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Meiglewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Narutowicza 27 A, tel. 0-81 446 74 81, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Amelystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

**JUŻ PONAD
130
ODDZIAŁÓW
W POLSCE**



my Krakowskiej. Druga przedstawia scenę cudu uzdrowienia w szabat, umieszczoną na ceglany murze, na którym siedzi gitarzysta. W trzeciej wizerunek konny Jagiełły współgra z szalejącym na deskorolce skaterem. Plakaty mają wisieć przez cały maj.

kraju, do przyjazdu do Lublina zamiast do Krakowa – podkreśla Michał Krawczyk, szef Biura Marketingu Miasta Lublin. Miejscy marketingowcy są zdania, że tak bardzo popularny Kraków jest już przeładowany turystami. W Lublinie natomiast można

Piętnastolecie szkoły w Krasnymstawie

Dobry ogólniak

**II Liceum
Ogólnokształcące
im. Cypriana
Kamila Norwida
w Krasnymstawie**

obchodzi w tym roku piętnastą rocznicę istnienia. W tym czasie zyskało miano najlepszego, a przynajmniej jednego z najlepszych liceów w regionie.

W rozmowach z absolwentami można doszukać się jednego wspólnego mianownika. Wszyscy twierdzą, że szkoła ma swój niepowtarzalny klimat, wyjątkową atmosferę.

Opinie

– Czas nauki w liceum kojarzy mi się ze wspaniałymi ludźmi, jakich tam miałam szczęście poznać – mówi Magda Berbec, absolwentka Norwida, obecnie studentka piętego roku fizjoterapii. – Miło



Uczniowie II LO na dziedzińcu szkoły

wspominam zarówno swoją klasę, jak i nauczycieli. Bardzo się cieszę, że miałam lekcje z osobami, które potrafiły nawiązać dobry kontakt z uczniami. Można było odczuć, że uwielbiają pracę z młodzieżą. Lubię wspominać przygotowania do wieczorków poetyckich oraz występów z okazji różnych świąt i rocznic. Jednak najważniejsze są licealne przyjaźnie, które trwają do dziś, oraz miłość mojego życia, którą znalazłam właśnie w moim liceum – dodaje.

Obecni uczniowie również chwalą swoją szkołę. Jak

zapewniają, panuje tam bardzo sympatyczna atmosfera. – Są mili nauczyciele (przynajmniej większość). Jeśli miałabym wybrać jeszcze raz, to raczej wybrałabym tę samą szkołę. W pamięci na bardzo długo pozostanie mi polonistka pani Monika Adamczuk-Szamik, jest bardzo sympatyczną osobą, no i wymagającą, ale to chyba dobrze – mówi jedna z obecnych uczennic Norwida.

Trochę historii

Półtorej dekady temu naukę w trzech klasach rozpoczęło 60

osób. Obecnie uczy się 458 w 15 klasach. Liczba absolwentów sięgnęła już 1200. Osobą mającą największy wpływ na powstanie i obecny kształt II LO jest jego dyrektor Edward Kawęcki, który pełni swą funkcję nieprzerwanie od momentu powstania placówki. Warto również wspomnieć ks. Ryszarda Winiarskiego, który przez szereg lat pracował w Norwidzie jako katecheta, a także wspierał rozwój szkoły.

Uroczystość

14 czerwca absolwenci II Liceum będą mogli spotkać się w swojej szkole. Oficjalne obchody 15-lecia szkoły i bal absolwentów będą dobrą okazją do wspomnień. – Planujemy wydanie okolicznościowego folderu zawierającego historię szkoły oraz archiwalne fotografie z piętnastu lat jej istnienia. Zapraszamy serdecznie wszystkich absolwentów – mówi dyrektor E. Kawęcki.

Marcin Lis

Szczegóły dotyczące obchodów na stronie internetowej szkoły www.norwid.intercom.pl

By zaistnieć w społeczeństwie

Życie jest podróżą

Podopieczni domów pomocy społecznej z całego województwa mieli swoje święto. Był konkurs literacki, konkurs plastyczny oraz przegląd małych form scenicznych.

Uczestnictwo w wydarzeniu zgłosiło 30 placówek reprezentowanych przez różną liczbę uczestników. Każdy turniej miał odrębny regulamin. Aby wziąć udział w konkursie literackim, trzeba było przygotować wiersz bądź wspomnienie pt. „Podróż życia”. W konkursie plastycznym

preferowano określone techniki, choć jury nie trzymało się sztywno tego wymogu. Do zaistnienia na scenie potrzebna była jedynie kolorowa wyobraźnia. Wydarzenie ściągnęło do Domu Pomocy Społecznej „Kalina” w Lublinie kilkusetosobową grupę widzów. – Chodzi nam

o to, by nasi podopieczni zaistnieli wśród nas. Żeby społeczeństwo dostrzegło, iż takie osoby mają nam wiele do zaoferowania. Są to bardzo mądrzy i uzdolnieni ludzie. Warto to docenić i dostrzec, a nie widzieć w nich tylko osoby chore i niepełnosprawne – mówi Anna Bogusz, pracownik DPS „Kalina”. – Ponadto liczy się satysfakcja osób, które mogły się zaprezentować, ich radość z tego, że mogły wystąpić – dodaje.

Jeśli chodzi o nagrody, to w tym roku zwycięzcy otrzymali

książki, parasolki i inne drobne upominki. Ponadto został wydany tomik z pracami literackimi i mały album z dziełami plastycznymi uczestników turnieju. Również te publikacje wręczono każdemu uczestnikowi, jako pamiątkę jego indywidualnego wkładu w tegoroczną zabawę. Tak duża impreza odbyła się pierwszy raz. Sukces i ogromne zainteresowanie sprawiły, że już są plany, by przedsięwzięcie odbywało się cyklicznie.

brum

Powalili bohatera

Łączna bez dzika

Rzeźba dzika Teo (tak został ochrzczony przez mieszkańców) jest symbolem Łącznej. Normalnie znajduje się na starym targu, lecz **ostatnio zniknęła.**



DOMINIK FIUK

Na monumencie do niedawna stała duma i chluba miasta

Wszystko przez makabryczne zachowanie wandalów, którzy zniszczyli rzeźbę stojącą od ponad dwóch lat w centrum miasta. Z początku każdy myślał, że została ona skradziona, lecz Teo znalazł się kilka metrów dalej od miejsca, w którym powinien stać. Wandale turlali go po ziemi i poważnie uszkodzili. Wykrycie sprawców na pewno nie będzie łatwe. Nikt nie widział zdarzenia i na miejscu nie ma żadnych śladów.

– Nie wiem, jak można takie coś zrobić? To już naprawdę trzeba być bezmyślnym. Komu przeszkadzała rzeźba?! Przecież to jest symbol Łącznej! Dzika mamy w herbie od ponad 500 lat!

Mam nadzieję, że to nie był ktoś z miejscowych, a jeśli, to niech się wstydi takiego zachowania. Trzeba też dodać, że ten dzik stoi niemal pod blokiem policji! Oni, jak zwykle, nic nie widzieli, a to

już nie pierwszy raz. Kiedyś wyrwali Teo i postawili go na środku ulicy. Jeśli tak dalej pójdzie, to policja nie zauważy, jak zniknie cała Łączna i zostaną sami ze swoim budynkiem. Powinni w końcu coś zrobić, najlepiej gdyby złapali złoczyńców i wymierzili surową karę. Chociaż i tak z naszym prawem to byłoby mało realne – mówi jeden z oburzonych, mieszkaniec Łącznej. Naprawa dzika to około 2–3 tysięcy złotych. Władze miasta obiecały, że powróci na swoje miejsce w jak najszybszym czasie.

Symbol dzika w herbie Łącznej sięga XIX wieku. Mały dzik zawiadomił przeraźliwym kwiczeniem mieszkańców Łącznej o pożarze, którego nikt nie zauważył, dzięki temu ogień udało się opanować, a dzik jako bohater mieszkańców dumnie prezentuje się w herbie.

dom

Chcą czytać dużo więcej

Podaruj książkę

Od dwóch lat w domu dziecka w Kijanach istnieje kółko biblioteczne. W krótkim czasie przerodziło się w prawdziwą bibliotekę, lecz książek cały czas jest za mało.

Trzydzieścioro dzieci z placówki w Kijanach kocha czytać. Już nawet 1000 pozycji to dla nich za mało. Od kilku miesięcy biblioteka otrzymuje książki od ludzi dobrego serca. Kierownictwo domu dziecka na początku zakupiło około 100 pozycji specjalistycznych, o różnej tematyce, z bardzo różnych dziedzin nauki. Dzieci czytają tyle, że cały czas placówka potrzebuje książek. Zarówno rozrywkowych, jak i naukowych. Biblioteczka pilnie potrzebuje uzupełnienia w zakresie lektur szkolnych, pozycji beletrystycznych dla młodzieży, książek podróźniczych, przygodowych. Ponadto konieczna jest rozbudowa działu czasopism

popularnonaukowych, a zwłaszcza nowości wydawniczych. Pomysł założenia biblioteczki pojawił się nagle. – Na początku było kilka woluminów, potem, kiedy nam przybywało książek, zaczęliśmy tworzyć katalogi. W końcu powstała piękna biblioteka, z której nasze dzieci mogą korzystać, kiedy chcą. Te książki na pewno pomogą w ich rozwoju, pozwolą zapomnieć o problemach, które mają – przyznaje Marta Piwańska, wicedyrektor

placówki. Niektórzy nie zdają sobie sprawy z tego, że każda książka to dla tych dzieci piękny gest, wspaniały podarunek i wielka radość. Dom dziecka w Kijanach jest wdzięczny za każdy akt dobrej woli i każdą podarowaną książkę czy też czasopismo. Jeśli nawet książki, które chcieliby państwo przekazać, są lekko podniszczone, nie stanowi to problemu.

Pozycje, które dostawał kijański dom dziecka, nie zawsze były w idealnym stanie. Wtedy wystarczy książkę ładnie obłożyć i już nadaje się do czytania.

Każdy gest jest mile widziany. Jeśli ktokolwiek chce pomóc, może zadzwonić pod numer 081/757 71 33, pod którym otrzyma wszelkie informacje dotyczące darowizny.

fiuk

W biblioteczce w Kijanach potrzeba coraz więcej książek. Może kiedyś będzie ich tyle co w WBP im. H. Łopacińskiego (NA ZDJĘCIU)



11 MAJA 2008 GOŚĆ NIEZMIENNY

Najlepsze są białe



SZYBOWNICY.

– Nie ma nic gorszego, jak w idealną pogodę do latania siedzieć na ziemi. Wtedy człowiek trafia szlag i nie wie, co ze sobą zrobić – twierdzą zgodnie członkowie świdnickiego aeroklubu.

tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

bruminski@goscniedelny.pl

Jest ich kilkunastu. Są w różnym wieku, mają swoje sprawy, własne rodziny, indywidualne problemy. Ale są tacy sami. Łączy ich jedno – kochają latać, i to właśnie zdobywaniu przestworzy poświęcają każdą wolną chwilę.

Dmuchańce, latawce... szybowce

Świdniczanie mają latanie we krwi. Miasto pilotów, inżynierów lotnictwa, ludzi związanych z fabryką śmigłowców. To właśnie w Świdniku działa prężny aeroklub, w którym można zdobyć „prawo jazdy” na samolot. A najczęściej przygoda z niebem zaczyna się od szybowca. – Odkąd pamiętam, chciałem latać. Mój ojciec jest pilotem, a ja zawsze chciałem być taki jak on. Zaczęłem poznawać powietrze właśnie od szybowców – mówi Karol Chaczko (23 lata), teraz w trakcie szkolenia do licencji zawodowego pilota samolotów. – Moja przygoda zaczęła się 3 lata temu na wiosnę, kiedy zapisałem

się na kurs podstawowy szybowcowy. Jeszcze podczas roku szkolnego odbywały się wykłady teoretyczne. A z pierwszymi dniami wakacji zaczęło się szkolenie praktyczne, podczas którego niemalże od świtu do zmierzchu siedziałem na lotnisku – wtóruje Łukasz Chrzanowski (19 lat).

Aby stać się pełnowartościowym szybownikiem, potrzeba godzin zajęć teoretycznych, dziesiątek egzaminów i... tygodni spędzonych na lotnisku, na ziemi.

Kto rano wstaje...

Chętnych do latania jest wielu, a szybowców w najlepszym wypadku 7, bo nie wszystkie w danym dniu mogą być dopuszczone do latania. Przy zajmowaniu maszyn obowiązuje zasada: kto pierwszy, ten lepszy. Na przykład o 9 rano może okazać się, że wszystkie szybowce są zajęte, więc trzeba próbować się z kims dogadać i mieć nadzieję, że się podzieli. – Pamiętam swoje szkolenie szybowcowe i wstawanie o 4 rano, żeby na 5 być już na lotnisku. Marzyłem wtedy

Widok z kabiny lecącego szybowca

o śnie, a roboty przy konserwacji szybowców, ich składaniu, myciu no i oczywiście przy wszelkiego rodzaju pracach związanych z utrzymaniem porządku w aeroklubie, było od groma – mówi Kamil Szewczak (24 lata), zarażony lataniem 3 lata temu. – Szkolenie podstawowe wymaga najwięcej poświęcenia i wyrzeczeń. Odbywa się ono „w sezonie” i czasem się tak zdarza, że młodzi ludzie, którzy poświęcają wakacje i harują kilka tygodni na lotnisku, żeby wylatać kilka godzin, rezygnują i nie pojawiają się w kolejnych sezonach. Uczeń, zaczynając szkolenie, musi się liczyć z tym, że będzie robił najwięcej, a latania będzie mało. Na pewno trzeba się wykazać cierpliwością i wytrwałością. Ranne wstawanie podczas szkolenia w wakacje może być też zmorą dla tych, co lubią pospać. I oczywiście nie ma mowy o alkoholu, ponieważ loty odbywają się codziennie (jeśli są odpowiednie warunki pogodowe) – mówi Jakub

baranki

Stroiński (25 lat), w powietrzu dziesiąty rok.

Teoria i egzaminy

Nie wszystko jednak zależy od wytrwałości, wytrzymałości i ciężkiej pracy. Równie ważna, jeśli nie ważniejsza, jest ogromna wiedza teoretyczna, jaką młodzi piloci mają obowiązek opanować. – Szkolenie teoretyczne obejmuje 60 godzin wykładów z kilkunastu tematów: prawo lotnicze, meteorologia, nawigacja, budowa i użytkowanie szybowca, łączność itp. Po tych wykładach zdaje się egzamin teoretyczny. Po zaliczonych egzaminach teoretycznych można przystępować do szkolenia praktycznego, czyli nauki latania. – Dziennie uczeń może wykonać maksymalnie 8 lotów, które trwają około 5–8 minut. Przez cały okres szkolenia instruktor wykonuje z uczniem około 45–50 lotów, minimum programowe to 40 – mówi Artur Osmulski, instruktor. Jeśli chodzi o egzaminy, to też nie jest to łatwa sprawa. Egzaminy są w formie testowej, a przeprowadza się je sezonowo bądź profilaktycznie, kiedy instruktor nie jest zadowolony z poziomu wiedzy danego ucznia. By zaliczyć, trzeba mieć 75 proc. poprawnych odpowiedzi. Egzaminów praktycznych w życiu pilota

jest bardzo dużo, ponieważ każde nowe ćwiczenie musi być zakończone egzaminem praktycznym z instruktorem, który nie prowadził szkolenia z danym uczniem. Do tych sprawdzianów doliczyć trzeba testy sezonowe, które są wykonywane w zależności od poziomu wyszkolenia ucznia – im bardziej doświadczony, tym rzadziej się je przeprowadza. Na początku szkolenia taki sprawdzian wykonuje się codziennie!

Po trzecie pogoda

Aby szybowiec mógł lecieć, konieczna jest oczywiście odpowiednia pogoda. Ścisłej chmury, ale nie wszystkie. – Najlepsze chmury to cumulusy (białe baranki). To one zaznaczają nam kominny termiczne, w których nabieramy wysokości i lecimy dalej. I właśnie wtedy najchętniej latamy. Choć gdy niebo jest bezchmurne, też można, ale kominów już szukamy trochę na czuja. Niebezpieczne natomiast są chmury burzowe, gdyż turbulencja wokół nich może nam połamać szybowiec lub też znajdujące się w nich silne prądy wznoszące mogą wessać bez możliwości ucieczki – mówi Łukasz Chrzanowski. – Liczy się nie tylko sam fakt występowania chmur, ale także tzw. wysokość podstawy chmur.



Aby szybowiec mógł się wzbić w niebo, trzeba wcześniej poświęcić mu wiele pracy na ziemi

Oczywiście im jest ona większa, tym lepiej, bo można wznieść się wyżej. Oczywiście można także latać w chmurze, ale wymaga to dodatkowych uprawnień. Dodatkowo taka pogoda jest wymagana do wykonywania przelotów szybowcowych na duże odległości nawet 1000 km. Oczywiście nie powinno się latać przy bardzo dużym wietrze i turbulencji – dodaje Kamil Szewczak.

W szybowcu, w chmurach, na niebie

Nieważne, ile ma się „wylatanych” godzin. Zawsze pozostają elementy trudne, takie, kiedy adrenalina w ludzkim organizmie sięga najwyższego poziomu. – Dla mnie najtrudniejsze podczas szkolenia praktycznego było latanie „na ślepaka” w zasłoniętej kabinie. Jest to ćwiczenie, podczas którego odbywa się lot z instruktorem, który zasłania kabinę tak, że pilot nic nie widzi na zewnątrz. Oczywiście instruktor widzi wszystko co się dzieje, a pilot, mając do dyspozycji pewne przyrządy w kabinie, musi lecieć tak, jak instruktor mu powie. Jest to o tyle trudne, że człowiek w powietrzu bez widoczności ziemi traci orientację przestrzenną i czasem mu się na

przykład wydaje, że leci prosto, a w rzeczywistości jest w głębokim zakręcie. Wtedy musi zaufać przyrządom, które pokazują mu pozycję jego statku powietrznego względem ziemi i odpowiednio reagować, chociaż jego organizm „mówi” mu inaczej – podkreśla Jakub Stroiński. – Najtrudniejszym elementem do opanowania jest bez wątpienia lądowanie. Ten manewr naprawdę trzeba dużo ćwiczyć, aby umieć wylądować w miarę dobrze, a przede wszystkim bezpiecznie – dodaje Kamil Szewczak.

Latanie wciąga. 99 proc. szybowców chce swoje przyszłe życie zawodowe związać z lotnictwem. Wielu zdobywa licencje na samoloty, czy uczy się latać śmigłowcami. Inni w szkołach wyższych studiują pilotaż, by w przyszłości latać pasażerskimi samolotami rejsowymi. Na pilotów czeka także wojsko.

Czasem jednak zdarza się, że marzenia o podboju przestworzy przerywa szybowcowa katastrofa. 27 lipca 2005 roku Pan Bóg wezwał do siebie młodego, niespełna 22-letniego Pawła Zacha. Pilota, wspaniałego człowieka, przyjaciela.



ZDJEŃCIA ŁUKASZ CHRZANOWSKI

Mało latania, więcej czekania

Nauka tolerancji

Przywróćmy pamięć

Zgłębiają wielokulturowość swojego miasta, dbają o pomniki historii, troszczą się, aby pamięć o zgodnym współistnieniu Polaków i Żydów była żywa. Tym zajmują się uczniowie z Zespołu Szkół nr 1 w Łęcznej.

Tradycja nauki tolerancji w łęczyńskiej placówce sięga już blisko 10 lat. Zaczęło się od cyklicznego uczestnictwa w konkursie „Historia i kultura Żydów polskich” organizowanym przez Fundację Shalom. W 2004 roku za kolejną edycję szkoła otrzymała nagrodę pieniężną. W ubiegłym roku w placówce rozpoczęło działalność kółko kultury żydowskiej. Skupia ono 20 osób z klas humanistycznych. Teraz szkoła już drugi raz uczestniczy w programie edukacyjnym „Przywróćmy pamięć” Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego.

Wystawy i degustacje

– W ramach projektu uczestniczymy w szkoleniach



Wystawa prac plastycznych „Historia Żydów” w Łęcznej

organizowanych przez FODZ, sami jesteśmy organizatorami warsztatów dla uczniów naszej szkoły i harcerzy (są bardzo zainteresowani tą tematyką). Zorganizowaliśmy wycieczkę tematyczną na Majdanek, sesję naukową o Holokauście, wystawy prac plastycznych. Najbardziej jesteśmy dumni z przygotowania przedstawienia z piosenkami, tańcami i degustacją przysmaków kuchni żydowskiej (potrawy przygotowywali uczniowie i rodzice). Na bieżąco

prowadzimy kronikę. Uczniowie przez swoje działania odkrywają wielokulturową historię Łęcznej, uczą się tolerancji i poszanowania innych kultur. – podkreśla Marzena Niedźwiadek, nauczyciel historii i WOS-u w Zespole Szkół nr 1 w Łęcznej. – Ponadto uczestniczyliśmy w ceremonii poświęconej Polakom, którzy ratowali Żydów w czasie zagłady. Odbyła się ona w Teatrze Wielkim w Warszawie, a zorganizowała ją Kancelaria Prezydenta – dodaje.

Gromadzą doświadczenie

Łęczyńska szkoła jest jedną z 140 placówek w Polsce, biorących udział w programie „Przywróćmy pamięć”. W czerwcu wszyscy uczestnicy projektu zaprezentują efekty swoich działań w Lublinie i Warszawie, podczas 2 finałowych prezentacji programu.

Uczniowie z Łęcznej od roku współpracują również z międzynarodową organizacją Amnesty International. Choć mają małe doświadczenie, nie brakuje im chęci. Na zajęciach pracują według scenariuszy przygotowanych przez organizację. Często w formie zabawy zgłębiają zagadnienia praw człowieka.

Między duchem a psychiką**Jedność za wszelką cenę**

Dla jedności warto podejmować wysiłki. To cena trudu wzajemnego poznania, rozumienia, poszukiwania wspólnej drogi. Jedność domaga się szczerości. Wszystko to kosztuje, jednak w imię jedności warto taką cenę ponieść.



Bywa tak, że trudno oprzeć się pokusie budowania jedności za wszelką cenę. Gdy wzajemne zrozumienie lub przebaczenie wydaje się zbyt trudne, przychodzi pokusa budowania jedności opartej na udawaniu, że wszystko jest dobrze. Pojawia się pokusa budowania jedności za cenę pozwalania na wykorzystywanie nas i naszej dobrej woli. Jedność za wszelką cenę buduje się szybciej, jednak w rzeczywistości jest to jedność pozorna związek ofiary z oprawcą, uzależnionego ze współuzależnionym? Dla właściwego rozumienia siebie i swego życia warto zdobyć się na rozróżnienie pomiędzy relacją, w której godność każdej ze stron jest szanowana, a relacją, która w tę godność godzi.

To ciekawe, że jedność za cenę pogwałcenia godności systematycznie oddala, natomiast jedność budowana na skale przebaczenia owocuje tak niesamowitym pojednaniem, że grzesznik na nowo może nazywać się dzieckiem Boga, mimo że wcześniej Boga swoimi grzechami obrażał. To ciekawe, że najśodsze kłamstwo systematycznie zatruwa, a najbardziej gorzka prawda leczy największe rozłamy.

Ks. Wiesław Błaszczak,
PSYCHOLOG, OŚRODEK
TERAPEUTYCZNO-SZKOLENIOWY
WWW.OTS.LUBLIN.PL

Tematyka felietonów w radiu eR (87,9 FM) – trzeci piątek miesiąca, cykl: „Wiara i Kultura”, godz. 20.30.



Uczniowie z Łęcznej podczas zwiedzania hitlerowskiego obozu zagłady Majdanek